Nr. 101 We Lwowie Czwartek 12 Kwietnia 1900. Rok XXXX.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 18 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emanic Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19: w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler G. L. Daube & Comp.: w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct od wyrazu.

Podróż ces. Franciszka Józefa do Berlina,

Lwów d. 11 kwietnia.

Uroczystość pełnoletności cesarzewicza niemieckiego (ze skończonym rokiem ośmnastym) odbędzie się dnia 6 maja. Cesarz Franciszek zapowiedział swoje przybycie na tę uroczystość w domu Hohenzollernów i przyjedzie do Berlina dnia 5 maja wedle dzienników berlińskich, albo dnia 4 maja według ostatnich wiadomości, a według półurzędowców wiedeńskich zabawi tam dni kilka Jaka radość ogarnęła cesarza Wilhelma II na ową zapowiedź, dowodzi reskrypt jego do naczelnego burmistrza berlińskiego. Czy jest zręcznem to monarsze zachęcanie do solennego przyjęcia gościa przez Berlińczyków, to inne pytanie — charakterystycznem jest ono przez owe zamanifestowanie radości króla Prus i cesarza Niemiec.

Na powody tej radości wskazaliśmy wczoraj, a dochodzą właśnie świeże dowody szerzenia się po świecie nienawiści do Niemiec, zwłaszcza w Anglii.

Niedawno temu na dom jednego z konzulów niemieckich w Kaplandzie napadł motłoch i jakiś łobuz wywiesił tam angielską chorągiew ponad niemiecką; konzul zwinął chorągiew angielską i skończyło się na przeprosinach dyplomatycznych. Swieżo znowu na dom drugiego konzula niemieckiego w Kaplandzie (w Port Elizabeth) napadł tłum, złożony nietylko z motłochu, ale też z pastorów, adwokatów i urzędników, wtargnął do ogrodu i na znajdującym się tam maszcie wywiesił chorągiew angielską. Konzul kazał wywrócić maszt i spokojnie ściągnął chorągiew angielską. Ale tłum zaczął się srożyć i policya oświadczyła konzulowi, że tłum gotów się rzucić na jego prywatne mienie, jeśli masztu z chorągwią angielską napowrót nie wystawi.

Admirał Beresford, który z prywatną komisyą kupiecką objeżdżał Chiny i Japonię w interesie handlu niemieckiego, wykrywa teraz rozmaite matactwa kupców i przemysłowców niemieckich w Chinach, którzy między innemi na wyrobach angielskich, nawet na maszynach zalepiają firmy i znaki angielskie niemieckiemi. Jakoż Niemcy przyznają, że tak się dzieje i tłumaczą się z tego w krętami.

Gdybyśmy wierzyć chcieli artykułom prasy rosyjskiej, to Rosyanie, jeżeli gorąco pożądają zatoki Perskiej i Indyj, to najserdeczniej pragną uderzenia na Niemcy. W Stanach Zjedn. znowu potęguje się ansa do Niemców. I jeżeli przysłowie niemieckie powiada: „*Viel Feinde, viel Ehre*" to Pruso-Niemcy dzisiejsze opływają aż w nadmiar zaszczytów.

Otóż trochę serca dla Hohenzollernów kazał patryarcha monarchów, którego otacza najwyższa cześć całego świata — i to monarcha państwa, któreby szowinizm prusko-niemiecki rad rozebrał i dla siebie zagarnął aż po Węgry i Dalmacyę, z czem się wcale nie tai i ku czemu podsyca Wolfów i dopomaga propagandzie protestanckiej w niemieckich stronach Austryi. Wycieczka do Berlina była własnym samoistnym pomysłem cesarza i jak nie miała żadnych pobudek politycznych, tak też nie ma żadnych celów politycznych.

Półurzędowy komunikat *Polit. Corr.* donosi, że cesarz chciał się odwzajemnić za ostatnią wizytę Wilhelma II (w r. 1898 w Budapeszcie) i wybrał ku temu obchód pełnoletności cesarzewicza niemieckiego, którego jest ojcem chrzestnym. (W tym względzie *Polit. Corr.* się myli, bo katolik nie może być ojcem chrzestnym protestanta.) W ogóle zaś jestto manifestacya kordyalnych stosunków pomiędzy monarchami obu państw sprzymierzonych.

Tak też pojmują tę podróż półurzędowcy berlińscy, jako czysto familiarną. Obu sprzymierzonych monarchów zajmują wzajemne stosunki familijne. A że cesarzewiczowi niemieckiemu, przy jego wystąpieniu na widownię publiczną, dany zostaje niejako program polityczny na drogę, więc obecność cesarza austryackiego nadaje osobnego blasku temu aktowi. Cesarzowi towarzyszy hr. Gołuchowski, ale też Wilhelm II, ilekroć jeździł do Austryi, to zawsze z ministrem spraw zagr. Że przy tej sposobności dyplomaci po przyjacielsku będą omawiali sprawy polityczne, to rzecz naturalna — ale też nic więcej.

Część prasy berlińskiej nie może się pogodzić z tą myślą, że podróż cesarza austryackiego do Berlina jest w danym stanie rzeczy dobrodziejstwem dla Niemiec, choć cesarz z pewnością o tem nie myślał. Udaje więc — udaje, bo niezawodnie sama w to nie wierzy — że gabinet wiedeński jest wielce zakłopotany knowaniami Rosyi na Bałkanach, zamysłami księcia bułgarskiego, ruchami w Macedonii itp. że zatem cesarz austryacki i hr. Gołuchowski „pragną Niemcy nakłonić, aby ponownie objęły urząd „uczciwego maklerza", urząd nie bardzo przyjemny wobec tego, że Niemcy stoją wprawdzie w przymierzu z Austryą, ale z Rosyą związane swemi najżywotniejszemi interesami, a te znaczą więcej, niż wszelkie traktaty.

Argument to głupi, a zresztą arcydrażliwy dla dyplomacyi niemieckiej. Juścić jeśli cesarz austryacki i jego pierwszy minister jadą do Berlina w tej intencyi, to musieli się poprzód zapewnić, że zamiar ich będzie tam przychylnie przyjęty — czyli że gabinet berliński gotów wiedeńskiemu oddawać usługi, niemiłe dla petersburskiego.

Post wyśmiała te wywody wspomnianych pism berlińskich, a *Berl. Tageblatt*, który się rozwodził nad owymi mniemanymi zamiarami jako rzeczy „bodaj po części pewnej", ujrzał się zniewolonym, tuż po swoim odnośnym artykule dodać przypisek następujący:

„W tutejszych kołach dyplomatycznych upatrują, sprzecznie z naszymi powyższymi wywodami, w zapowiedzianej wizycie cesarza Franciszka Józefa w Berlinie przedewszystkiem rewizytę za odwiedziny cesarza Wilhelma w Budapeszcie. A oraz zapewniają, że w podróży cesarza austryackiego tem bardziej nie ma żadnej tendencyi antyrosyjskiej, że obawy co do polityki Rosyi na Bałkanach już są rozprószone, co też jasno się przebija z ostatnich głosów prasy rosyjskiej i austro-węgierskiej".

Widocznie minister Buelow naprzód się dowiedział, że będą tego rodzaju artykuły w niektórych pismach berlińskich i pospieszył ze sprostowaniem tak, że doszło do redakcyi jeszcze przed wydrukowaniem wywodów, które mogłyby gabinet berliński w fałszywem wystawić świetle—wobec Rosyi. Te Niemcy, które wedle Bismarka „nikogo prócz Boga się nie boją", które teraz mają pretensyę do roli mocarstwa uniwersalnego—Weltmacht — te Niemcy padają ciągle jeszcze plackiem przed caratem, jak za czasów Mikołaja I.

Związki rodzinne.

Kwestya naprawy obyczajów, ograniczenia się w wydatkach do dochodów, robienia mniej szumu, a prowadzenia życia solidnego, opartego na realnych podstawach — oto kwestya stojąca u nas ciągle otworem. Związki rodzinne mogłyby się nie mało przyczynić do tej tak bardzo potrzebnej naprawy obyczajów.

O „związkach rodzinnych" pisze p. J. K. do *Dziennika Poznańskiego*:

W Szkocyi egzystują od wieków klany, czyli ligi rodzinne. Na Pomorzu i w Meklemburgii przechowały się po dziś dzień jeszcze z czasów słowiańskich związki rodzinne, zawiązane pierwotnie jako środek obronny przeciw zalewowi germanizmu — i u nas istniały związki rodzinne, a nawet i dziś niektóre rodziny związane są ustawą i dobrze im z tem.

Majoraty przetrwały wszelkie burze polityczne i kataklizmy socyalne. Nie wszędzie jednakże są odpowiednie warunki dla majoratów i fideikomisów, liga zaś familijna może zupełnie zastąpić majorat, a jest o tyle lepszą, że nie krzywdzi rodzeństwa, że nie wymaga sankcyi rządowej i ogromnych kosztów założenia.

Najtrudniejszą stroną ligi familijnej jest rodzaj kurateli, której się rodziny poddać muszą. Dziwna rzecz, że u nas niejeden chętnie się poddaje kurateli swego faktora albo wierzycieli, niż życzliwych przyjaciół lub krewnych; zwykle otacza wielką tajemnicą stan swoich interesów, ale tylko wobec przyjaciół i krewnych. Żydzi i inni lichwiarze znają doskonale stan jego majątkowy i starannie dla tego opiekują się nim. Szczęście jest względne, ale uczymy się je cenić dopiero w nieszczęściu, upadku i osieroceniu; wówczas chętnie byśmy powrócili do chwil, które nam się często ciężkiemi, nieznośnemi wydawały. Szczytem szczęścia będzie zawsze własne zadowolenie, rezultaty dodatniej własnej pracy i spokój, a gdzież to znaleść, jeżeli nie u właściciela ziemi, który poruczonym sobie majątkiem dobrze zarządza i przysparza mienia sobie i rodzinie.

Wszakżeż moralna kuratela jest to tylko poświęcenie urojonej niezależności dla swego ja, bo przecież dzieci lub członkowie rodziny powinni także być własnem ja w moralnem znaczeniu Nazywam swobodę urojoną, bo któż jest dziś niezależnym? Wszakżeż i mocarze zależni są od parlamentów, ministrów i opinii kraju? Wszyscy się na to zgodzą, że gospodarstwo w dzisiejszych warunkach jest najtrudniejszym i najuciążliwszym zawodem, czyż więc nie dogodniej podzielić się odpowiedzialnością wobec siebie, rodziny i społeczeństwa z tą rodziną, która jest z krwi i kości naszych?

Jakże miło dzielić się szczęściem i pomyślnością, o ile łatwiej znosić klęski i zgryzoty, dzieląc odpowiedzialność i doznając prawdziwego współczucia u swoich, nie mówiąc już o zapewnionej radzie i pomocy.

Rodzina chcąc się zorganizować, tworzy sobie statuta według stosunków i zapatrywań albo tradycyi. Ja tu dla przykładu pozwalam sobie przedstawić statut jednej rodziny w Meklemburgii. Nazwie go wielu idealnym, ale czemuż i u nas nie miałyby się znaleźć rodziny, któreby przez przywiązanie do nazwiska i tradycyi rodowych poświęciły pozorną niezależność? Otóż treść statutu:

1) Członkowie zawiązującej się ligi podają swój stan majątkowy, mniej więcej oszacowany, przyczem jednakże pasywa jak najdokładniej oznaczone być muszą. Na podstawie tego stanu majątkowego układa się w przybliżeniu budżet tak, żeby pewien procent, np. 2 prc. na fundusz rezerwowy składanym być mógł.

2) Rodzina wybiera ze swego grona głowę rodziny i dwóch radnych, ci tworzą radę familijną.

3) Bez zezwolenia rady familijnej nie wolno zaciągać długów, mianowicie hipotecznych.

4) Rada, przekonawszy się, że który z właścicieli ziemi źle administruje, albo lekko żyje i długi robi, ma prawo interpelacyi, robienia uwag, dawania przestróg, a nawet odebrania administracyi.

5) Każdy członek ligi jest tylko administratorem majątku rodzinnego.

6) Fundusz rezerwowy jest pod kontrolą rady familijnej, a może być użytym w razie jakiej klęski, albo wyposażenia którego dziecka jedynie za zezwoleniem rady familijnej.

7) Jeżeli właściciel funduszu rezerwowego wspólnie z radą familijną się zgodzi i jeżeli jest dostateczna gwarancya, mogą i inni członkowie rodziny korzystać z tego funduszu jak z oprocentowanej pożyczki.

8) Każdy młody człowiek, obejmując majątek, albo zostając pełnoletnim tj. mając 21 lat, podpisuje wobec całej zgromadzonej rodziny statuta i ślubuje posłuszeństwo radzie familijnej i obowiązuje się strzedz sumiennie całości majątku rodzinnego i solidarności. Akt ten powinien być uroczystym.

9) W sprawach spornych, gdzie nie wystarcza czasem powaga rady familijnej, może rodzina zwołać sąd rozjemczy, złożony z obywateli poważnych, któremu to sądowi poddają się strony sporne bezwarunkowo. Sądy zwyczajne absolutnie wykluczone.

To główny zarys statutów. Szczegóły pomijam, bo tę każda rodzina sobie układa.

Ze spraw sejmowych.

Lwów 11 kwietnia.

(Kto w sejmie pracuje? — Kłopoty lewicy sejmowej. — Wnioski p. Potoczka w sprawie włości rentowych).

Gdy się czyta *Słowo Polskie*, *Kuryera Lwowskiego*, *Monitora*, *Naprzód* i inne tym podobne pisma, których celem jest siać burzę w kraju zdaje się, iż sejm nasz to zgromadzenie złożone z dwóch gatunków posłów: zwolenników owych szanownych pism — idealnie gorliwych i pracowitych posłów, którzy od rana do nocy o niczem innem nie myślą, jak tylko o tem, w jaki sposób służyć dobru ludu i zapracowują się w walce z brzydkimi konserwatystami o prawa ludu i o jego szczęście. Z drugiej zaś strony stoi drapieżny potwór większości sejmowej, wrogiej niby ludowi, zawziętej w gnębieniu „prawdziwych obrońców ludu, większości, która walczy tylko mechaniczną przewagą większości głosów a złożoną jest z próżniaków i utytułowanych niezdarów, wyzyskujących tradycyjną przewagę swoją w społeczeństwie".

Uważny i bezstronny czytelnik gazet, niezwiązany z żadną z „klik" sejmowych, niechaj jednak policzy referentów sejmowych, tj. tych posłów w których ręku koncentruje się właściwa praca w sejmie — a przekona się kto to robi, co jest zrobionem w sejmie?

A jeżeli dalej pójdziemy w analizie i zastanowimy się nad osnową uchwał sejmowych z całej bieżącej kadencyi wyborczej, to przekonamy się, iż jeżelibyśmy zestawili bilans zysków i strat materyalnych np. wiel-

Olivia Schreiner.

Przylądek Dobrej Nadziei przykuwa w obecnej chwili uwagę Europy. Z zawodem i współczuciem patrzymy na bohaterską obronę Transvaalu przez Boerów, wspominając bliskie naszym sercom walki o własną ziemię i własną niepodległość, które tyle krwi polskiej i bohaterskich wysiłków kosztowały naród.

Jednakże wśród tych walk potężnej Anglii z drobnem państwem boerskiem wzniósł się głos kobiecy, głos Angielki pełnej talentu który się domaga sprawiedliwości dla ludów Afrykańskich, smagając dotkliwie nieludzkość i okrucieństwa rodaków. Nazwano panią Schreiner Kassandrą — takie z pod pióra jej płyną złowrogie przepowiednie przyszłości, nawet w razie zwycięstwa Anglii,

Pani Olivia Schreiner (erownreght) urodziła się na tej ziemi afrykańskiej, której swobody i niezależności tak wybornie broni. Jej ojciec był pastorem niemieckim a matką rodem Szkotka, która owdowiawszy przyjęła katolicyzm i wstąpiła do klasztoru. Liczne rodzeństwo dało dowody tego silnego indywidualizmu, jakim nacechowana jest osoba Olivii Schreiner. Nigdy nie uczęszczała do żadnej szkoły, wychowanie jej na dwóch się opierało czynnikach: dziełach klasyków starożytnych i przestawaniu z naturą. Pod rozisiskrzonem niebem zwrotnikowych nocy, świecących wspaniałą jasnością Południowego Krzyża, młoda dziewczyna spędzała długie godziny w samotnej ciszy, wsłuchana w te odgłosy ziemi afrykańskiej, które mieszały się w jej wyobraźni z jękiem pokrzywdzonych. Gorejąca dusza Olivii zaprawiała się w tej ciszy do misteryj owych uczuć oburzenia, i litości, które na jaw się wylewają albo poświęceniem bezgranicznem dla bliźnich albo płomienistą walką w obronie sprawiedliwości.

Pierwszym owocem tych długich rozmyślań — to książka, w której widnieje gorący protest przeciw uciemiężeniu kobiety w Afryce. Książka ta przesiąknięta jest duchem feminizmu, ale tego, który sprawę kobiet uznaje za sprawę społeczeństwa, bo uwalniając ją od drobiazgów i próżnostek, czyni szlatniejszą i pożyteczniejszą, do spełnienia czy to roli matki i żony, czy też niezależnej pracownicy.

Książka jednak, która zapewniła sławę autorce, to polityczny pamflet na niesprawiedliwość Anglii „Żołnierz Piotr Hallket i Chrystus" *). Nie mogła ona patrzeć spokojnie na to uciemiężenie i pogardę istot ludzkich, jakie cechują zdobywczą politykęAnglików. Buntowała się przeciw systemowi, który murzyna upadla wódką, a potem chwyconego na arkan przemocy, wlecze jak bydlę i zabija jak toreador udręczonego byka w cyrku. Ale jeszcze głębiej oburza się na sposób traktowania Afrykandrów. Europejczyk, urodzony i wychowany na gruncie Afryki, uważa się już za syna tej ziemi i olbrzymie stepy i skaliste pagórki, na które oczy jego patrzą od dzieciństwa, stają się mu drogie, ojczyste. Tymczasem w to życie spokojne rolniczej pracy wtargnęła kompania „Chartered", spragniona złota, chciwa zysku i ściąga za sobą szumowiny społeczne „uitlanderów" którzy chwytają ster rządów, rzucają się na rentowne i rujnujące przedsiębiorstwa, a w pojęciu swojej wszechwładzy zarówno traktują Europejczyków, urodzonych w Afryce, jak i dzikich murzynów. I te palące uczucia oburzenia, buntu, pogardy Olivia Schreiner zamknęła w książce: Piotr Hallket w Mashonaland

Ten Piotr Halkett jest to młody Anglik zaangażowany przez kompanię Chartered, nie gorszy ani lepszy od innych ale spragniony złota i wyzuty z uczuć litości przez samo przestawanie z towarzyszami. Wysłany jako straż przednia zabłądził i po długim marszu wśród stepu i karłowatych krzaków doszedł do szczątków kraalu, murzyńskiej osady niedawno spalonej przez Chartered. Tu postanowił noc spędzić i przy rozpalonem ognisku duma nad tem, jak zrobi fortunę w tym kraju, gdzie prawo Chartered każe murzynom pracować na białych, jak odbierze im ziemię i założy jakąś akcyjną spółkę kopalnianą, która wyciągnie wiele pieniędzy od łatwowiernych.

Piotr Hallket uśmiecha się na tę myśl i zaczynając drzemać, w mętnych wizyach widzi naprzemian to ukochaną starą matkę, uczącą go zawsze miłosierdzia, to znowu niedawne wspomnienia walk z murzynami. Przypomina mu się zwłaszcza stary murzyn ruszający rękoma podczas gdy kula mu już czaszkę roztrzaskała. Śniły mu się dalej wrzaski kobiet i dzieci pod lufami karabinów i detonacya dynamitu rozsadzającego piwnice. Coby staruszka matka na to powiedziała — ale ona tego nie rozumie! — i przypomniał sobie młodą murzynkę, którą razem z drugim żołnierzem odnalazł wśród krzaków z dzieckiem na plecach. Nie zabili jej, nie. Kobieta czarna jednak, to nie to co biała, a i tegoby nie rozumiała matka!...

Nagle Hallket się zerwał. Wiatr przestał szemrać wśród wysokich traw, tylko płomień strzelał ognistemi językami w ciszy nocnej.. Ale z drugiej strony pagórka dochodził odgłos lichy i regularny kroków, stawianych przez nogi bose. Dziwny strach wstrząsnął młodym żołnierzem: dziwny dreszcz przesunął mu się po plecach Kurczowo zacisnął w ręku karabin i z wytężeniem patrzał wsłuchany w zbliżające się kroki.

— Kto taki? — zawołał.

Powolny głos odpowiedział czystą angielszczyzną:

— A friend

I na pagórku ukazała się wysoka postać idącego; ubrana w białą wełnianą szatę bez żadnej broni w ręku. Na plecy jego spadały zwoje włosów ciemnych, twarz miała wyraz powagi, a rysy wyraziste nosiły cudzoziemskie piętno.

Hallket opuścił broń i zdziwiony zapytał:

— Jesteś że sam?

— Tak, tylko sam.

— Czy zabłądziłeś?

— Nie, przychodzę cię prosić, czy mogę na chwilę usiąść przy twoim ogniu.

— Ale dobrze, i owszem— odrzekł Hallket bardzo rad jestem z towarzystwa i zaczął traktować cudzoziemca wódką, której on nie przyjął. — Bardzo to głupio być bez jedzenia — dodał — a wy czyście pościli kiedy?

— Czterdzieści nocy i czterdzieści dni — odpowiedział powoli cudzoziemiec.

Zdziwiony żołnierz zaczął się dopytywać zkąd cudzoziemiec pochodzi i dowiedział się, że jest żydem z Palestyny i że nienależy do Chartered. Rad z towarzystwa opowiadał dzieje własne, pragnienie fortuny, dalej przygody w Afryce i wyciągnął tę, która najwięcej zawsze się podobała, opowieść o dwóch murzynkach, które go porzuciły. Jedną z nich kupił od towarzysza, który ją zabrał od jej męża i dwojga dzieci. Ona i druga, którą także kupił od polismana uprawiały mu ogród i spokojnie się zachowywały, ale gdy raz udał się z wojskiem na wyprawę, obie zniknęły zabrawszy broń i kule, a zostawiając w chacie wszystkie suknie i świecidełka podarowane. „Byłbym głowę roztrzaskał temu staremu murzynowi, który czasem je odwiedzał, gdybym to był przeczuwał, on im pewnie ułatwił ucieczkę" — zakończył Hallket opowiadanie.

Ale nieznajomy nie zainteresował się opowiadaniem, przeciwnie twarz jego wyrażała smutne zamyślenie.

M. H. Rawicz.

(Dok. nast.)

*) Olive Schreiner: le Chriest et le soldat Pierre Hallket. Paris Charles libraerie 1899.

Bluzki zarzutki i płaszcze angielskie otrzymał Magazyn nowości E. Machayskiego, Lwów, róg ul. Jagiellońskiej i 3 Maja.

kiej i małej własności ziemskiej, wynikających z tych uchwał, przekonalibyśmy się, iż *saldo* wypadłoby stanowczo na niekorzyść owych znienawidzonych „obszarników, którzy rozporządzając ogromną większością w sejmie, dobrowolnie z przysłużających im praw i uwzględnień na korzyść ludu czynią ustępstwa — na jedno tylko bacząc: *aśeby ustępstwa owe nie szły tak daleko, iśby interesa narodowe na szkodę i niebezpieczeństwo narasiły.*

A owi „obrońcy ludu“ jak wyglądają w sejmie? Oto widzimy, iż włościańscy posłowie, o ile są ludźmi sumiennymi i poważnie myślącymi, stają się co roku coraz mniej „radykalnymi“. Widzą po prostu, iż w sejmie załatwia się sprawy sumiennie i gorliwie, że te wygadywania na sejm, jakiemi im agitatorowie „ludowi“ głowy nabili przed wyborami, są w przeważnej części pustą blagą, nie wytrzymującą krytyki. Taki n. p. poseł Kramarczyk, który niegdyś słuchał nauk ks. Stojałowskiego jakby ewanielii i patrzył na ławy prawicy, gęsto obsadzone „obszarnikami“ jak na straszne smoki apokaliptyczne, dziś gromi ks. Stojałowskiego, jako burzyciela spokoju publicznego.

Gorsi są jednak owi „uszczęśliwiacze ludu“ którzy starają się być więcej chłopskimi, niż chłopi sami.

Na kim widać stanowcze niezadowolenie ze swej pozycyi to u szanownych członków lewicy sejmowej, czyli jak ich Daszyński nazwał — u „pantoflowych demokratów“. Są to przeważnie spokojne, poczciwe ludziska, z duszy i z serca radzi jak najlepiej służyć sprawie narodowej. Ale cóż? Dali się wziąć *Słowu Polskiemu* na radykalno-liberalne frazesy, puścili się na awantury socyalno-demokratyczne — i co tem osiągnęli? Tyle, iż ulicznicy krzyczą: „Vivat Romanowicz!“ Od tych okrzyków p. Romanowicz z pewnością nie utyje — zwłaszcza, gdy organa socyalnej demokracyi zamiast uznać dobre chęci lewicy drwią z niej bez litości, członków jej przedstawiają jako niedołęgów, którzy chyłkiem chcieliby wkraść się w dziedzinę, należącą wyłącznie do „prawdziwych“ socyalistów, a w rzeczywistości stanowią „grupkę“ która niczego przeprowadzić nie jest w stanie.

Nawet *Słowo Polskie* wypiera się lewicy. Oświadcza to pismo, że gotowo protegować lewicę „o ile będzie na to zasługiwała“ t. j. o ile mu się będzie wysługiwała, lecz poza tem traktuje ją bardzo z góry.

Wniosek posła Potoczka w sprawie włości rentowych pojawił się w sejmie w formie tak dokładnie wykończonej, tak obmyślanej, że wywołał ogólne zdumienie w kołach sejmowych. Widocznie poseł Potoczek ma dobrych doradców. W komisyi agrarnej uczyni on niewątpliwie poważną konkurencyę wnioskowi posła Hupki, dotyczącemu tego samego przedmiotu a mającemu z nim zresztą co do tendencyi wiele wspólnego.

SEJM.

(*10 posiedzenie, 5 sesyi, 7 peryodu*).

Lwów d. 11 kwietnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu po odczytaniu spisu petycyj zabrał głos komisarz rządowy hr. W. Łoś i odpowiedział imieniem rządu na interpelacyę p. Bernadzikowskiego w sprawie

okrucieństw policyi samborskiej.

Hr. Łoś oznajmił, że namiestnictwo potępiając jak najsurowiej razem z całem społeczeństwem podobne nadużycie władzy, jakie go się dopuścili policyanci samborscy i taki brak uczuć ludzkich u nich, jaki w owym wypadku się objawił, natychmiast po procesie samborskim wydało okólnik do starostów, w którym przypomina im, że jakkolwiek w wypadku samborskim winni byli najprzód sami policyanci, a następnie funkcyonaryusze gminni, którzy nadużycia służby policyjnej miejskiej tolerowali przez czas wieloletni, to jednak i starostom dają ustawy dość władzy do wglądnięcia w gospodarkę po gminach i do położenia w danym razie tamy takim anormalnym stosunkom, jak je skonstatowano w Samborze.

Co do samego wypadku samborskiego, to wytoczone zostało śledztwo dyscyplinarne funkcyonaryuszom gminnym.

Przymus asekuracyjny.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego stał wniosek p. Bernadzikowskiego, dotyczący przymusu asekuracyjnego. Sprawę tę załatwiła komisya administracyjna, która referentem swoim wybrała p. Steckiego w ten sposób, że zaproponowała sejmowi rezolucyę tej treści:

wzywa się rząd, aby jak najspieszniej przeprowadził ustawę o przymusowem ubezpieczeniu od ognia, a to w myśl uchwały sejmowej z r. 1888 tj. na tej zasadzie, że każdy musi ubezpieczyć od ognia swoje budynki, ale w jakiem towarzystwie asekuracyjnem ma się ubezpieczyć, to mu się zostawia do woli.

W dyskusyi dzisiejszej w sejmie zabrał głos p. Kramarczyk. Wychodząc z założenia, że chłopu galicyjskiemu w sprawie asekuracyjnej chodzi przedewszystkiem o zniżenie premii asekuracyjnej i o dobro kraju, trzeba przyjść do tego przekonania — mówił p. Kramarczyk — że jedyną do osiągnięcia tego celu drogą jest zaprowadzić powszechną przymusową asekuracyę w jakim instytucie krajowym, któryby stał pod kontrolą kraju i sejmu. Taki instytut mógłby może zniżyć premię asekuracyjną do 5 centów od setki asekurowanej wartości, a sejm, któryby miał ingerencyę na ten instytut, mógłby ustanawiać i wyższe premie, a coby takie wyższe premie dały w zysku, toby mogło iść do skarbu krajowego.

W myśl tych wywodów postawił p. Kramarczyk odpowiednią rezolucyę.

P. Bernadzikowski wywodził, że na krajowy instytut przymusowej asekuracyi, którego się chłopi domagają, nie chcą się konserwatyści zgodzić dlatego, że w takim razie musiałoby zniknąć krakowskie towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, które istnieje tylko dla wygody panów. P. Bernadzikowski popierał jak najenergiczniej rezolucyę p. Kramarczyka, a to tak dalece, że jak mówił, wolałby, aby sejm nad całą sprawą przeszedł do porządku dziennego, niżby miał uchwalać rezolucyę komisyi administracyjnej.

Ks. Stojałowski również dowodził, że krakowskie towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń wyzyskuje chłopa, a Koło polskie w Wiedniu tak samo jak i większość konserwatywna w sejmie tylko w słowach okazuje przychylność dla chłopa, a czynami nie chce jej dowieść. Gdyby Koło polskie istotnie dbało o chłopa, toby już dawno wyjednało w Wiedniu przymusową asekuracyę w krajowym jakimś instytucie. Jeżeli tego nie mogło Koło przeprowadzić, to mogli konserwatyści stworzyć jakąś instytucyę krajową asekuracyjną, choćby bez przymusu asekuracyjnego, jak jest np. w Dolnej Austryi od lat dwóch.

P. Sredniawski także skarżył się na postępowanie asekuracyi krakowskiej z chłopami i dlatego oświadczył się przeciw ukrajowieniu towarzystwa, a natomiast wykazywał, że gdyby razem z podatkami każdy opłacał premię asekuracyjną, to zniknęłyby te wielkie koszty administracyjne, jakie dziś ponosi towarzystwo krakowskie.

P. Wachnianin, przyznawszy, że ukrajowienie asekuracyi od ognia jest rzeczą nader trudną, w rezultacie zażądał odesłania całej sprawy jeszcze raz do komisyi administracyjnej, bo rezolucya tej komisyi przesądza z góry całą rzecz i kieruje ją na drogę na której końcu nie ma ukrajowienia asekuracyi.

P. Abrahamowicz odpowiadając ks. Stojałowskiemu nazwał jego ataki na Koło polskie tumanieniem ludzi.

Co do przymusu asekuracyjnego, to nie ma wątpliwości, że projekt ustawy państwowej będzie oparty na zasadzie krajowych instytucyj, bo o nią autonomiczna większość rady państwa się stara. I my chcemy — mówił p. Abrahamowicz — krajowej ustawy i będziemy ją mieli. Chodzi tylko o to, czy każdy będzie się musiał asekurować w jednej instytucyi, czy w dowolnej. Otóż rząd będzie musiał być za dowolnością, bo w tej sprawie nietylko o Galicyę chodzi, ale i o inne kraje, a w nich inne są stosunki, niż u nas. (Brawa i oklaski).

Ks. Stojałowski bronił się przeciw zarzutowi tumanienia ludu i nieliczenia się z takimi jak jego głosami. Nie liczcie się, panowie — mówił — a będziemy widzieli, kto na tem lepiej wyjdzie.

P. Męciński zaczął od tego, że absolutnie zrozumieć nie można, jakim sposobem niektórzy poprzedni mowcy ze sprawy ogólnej wszystkich obchodzącej zrobili sprawę klasową. P. Kramarczyk myli się sądząc że tam, gdzie dziś się płaci za asekuracyę jeden zł. kiedyś będzie się płaciło pięć centów. Wszakże niedaleko, w Królestwie Polskiem istnieje przymusowa asekuracya i to z premią zmienną w rozmaitych latach i można się przekonać, że premia ta nie jest o wiele niższą od premii towarzystwa ubezpieczeń. Jeżeli jest w Saksonii niższa, to dlatego, że tam budynki są murowane i pokryte ogniotrwałym materyałem. Towarzystwo krakowskie nie może być przecież odpowiedzialne za to, co czynią asekuracye kapitalistyczne, towarzystwo zaś krakowskie w żaden sposób nie może być uznane za kapitalistyczne, bo przecież jest wzajemnem. I nikt nie może podejrzewać, że to krakowskie towarzystwo sprzeciwia się przymusowi asekuracyjnemu, dla interesu dobrze płatnych dygnitarzów swych. W towarzystwie krakowskiem są tylko stale zajęci: płatni urzędnicy, a inne godności nie są wcale płatne. Co do sejmu i Koła Polskiego, to sejm był pierwszym, który uchwałę o przymusie asekuracyjnym powziął i uchwała ta musiała nie być złą, skoro rząd wziął ją za podstawę swoich prac przygotowawczych. Koło Polskie odkąd sejm powziął ową uchwałę rok rocznie i energicznie upominało się u rządu o jej załatwienie.

Przed obstrukcyą Niemcy sprzeciwili się załatwieniu tej sprawy w parlamencie, a po obstrukcyi na nowe urgensy Koła Polskiego komisya parlamentarna oddała referat w tej sprawie jednemu z posłów polskich. Kto sprawę tę inaczej opowiada, ten insynuuje innym coś, co nie jest prawdą i co obliczone jest chyba na agitacyę. Jeżeli asekuracya przymusowa przynieść ma ulgi w opłacie premij, to przecież wszyscy z własnego interesu muszą się na nią godzić. I rzeczywiście też nikomu nawet w głowie nie postało robić opozycyę takiej asekuracyi. (Oklaski).

Sprawozdawca p. Stecki odpowiadał na zarzuty, czynione rezolucyi komisyjnej, a przedewszystkiem zaatakował myśl p. Kramarczyka, aby zysk z premij asekuracyjnych szedł do skarbu krajowego. Byłby to podatek, nałożony niesprawiedliwie na pewną tylko warstwę obywateli.

Dla sprostowania faktów zabrał jeszcze po sprawozdawcy głos p. Jaworski i w krótkiej stanowczej mowie zaprzeczył stanowczo twierdzeniu, jakoby Koło Polskie wiedeńskie nie zajmowało się sprawą asekuracyi przymusowej. P. Jaworski wyliczał po kolei wszystkie chwile, w których Koło Polskie urgowało tę sprawę i jej pilnowało.

W drugiej części swej mowy p. Jaworski oświadczył, że najboleśniejszy dla Koła Polskiego jest ten zarzut, jakoby do rezolucyi sejmowych nie przykładało wagi. Nie zgadza się to z prawdą, bo Koło Polskie tak dalece uważa rezolucye sejmowe za obowiązujące je, iż umyślną komisyę z łona swego wysadziło, aby pilnowała załatwienia życzeń sejmu.

Jeżeli kto się zasłużył około tego, że sprawa asekuracyi przymusowej doszła już w radzie państwa do drugiego czytania, to chyba tylko Koło Polskie.

Posłowie, którzy p. Jaworskiego jeszcze liczniejszem kołem otoczyli niż trybunę sprawozdawcy, przemowę prezesa Koła Polskiego przyjęli żywymi oklaskami.

W rezultacie sejm na propozycyę p. Abrahamowicza prawie jednowyślnie sprawę całą wraz z rezolucyami w dyskusyi postawionemi odesłał napowrót do komisyi.

Sprawozdanie wydziału krajowego z działalności praktycznej szkoły

konduktorów drogowych

w pierwszym roku jej istnienia tj. 1898|9 przyjął sejm do wiadomości. Referentem tej sprawy był p. Urbański.

Zmiana powiatu.

Następnie uchwalił sejm na wniosek komisyi prawniczej i jej referenta p. Karatnickiego we wszystkich trzech czytaniach ustawę o przeniesieniu wsi Pasierbca z okręgu rady powiatowej bocheńskiej do okręgu limanowskiego.

Szkoła koszykarska.

Również bez dyskusyi uchwalił sejm na wniosek komisyi przemysłowej i jej referenta p. Żardeckiego:

1. ks. Antoniemu Tyczyńskiemu założycielowi prywatnej szkoły koszykarskiej w Albigowie przyznaje sejm tytułem subwencyi na rok 1900 kwotę 300 zł. czyli 600 kor.

2) Poleca się wydziałowi krajowemu, ażeby w preliminarz wydatków funduszu krajowego na popieranie przemysłu w kraju wstawiał stałą roczną subwencyę 600 koron tytułem częściowego pokrycia kosztów utrzymania prywatnej szkoły koszykarskiej w Albigowie.

Wybory

Na sześciu członków komisyi apelacyjnej w sprawach podatku osobisto dochodowego i na sześciu ich zastępców w uzupełniającym wyborze wybrał sejm z kuryi wielkiej własności na członków dra Hupkę i hr. S. Stadnickiego, a na ich zastępcę p. S. Larysz-Niedzielskiego, z miast i izb handlowych na członka J. Piepes-Poratyńskiego, prezesa izby handlowej lwowskiej, a na jego zastępcę krakowskiego kupca p. H. Schwarza, z małej własności na zastępcę adwokata lwowskiego dra T. Sołowija, z całego zaś sejmu na członków p. D. Abrahamowicza, hr. Ad. Gołuchowskiego i J. Męcińskiego, a na ich zastępców adwokata przemyskiego dra W. Czajkowskiego, S. Sękowskiego i M. Torosiewicza.

Z takiego samego wyboru do komisyi, szacującej podatek powszechny zarobkowy wyszli z kuryi wielkiej własności: jako członek ks. W. Sapieha, z miast i izb handlowych: jako członkowie: S. Ciuchciński, rękodzielnik lwowski i Ed. Zieleniewski fabrykant z Krakowa, a jako zastępca: J. Rudnicki kupiec z Krakowa, z małej własności: jako członek dr. S. Fedak adwokat ze Lwowa, a jako zastępcy: J. Lewiński przedsiębiorca ze Lwowa i dr. J. Kułaczkowski dyrektor „Dnistra“ — a z całego sejmu: jako członkowie K. Czecz, właściel dóbr, dr. Wincenty Kraiński, jako zastępcy zaś: br. Ad. Brunicki i K. Schayer kupiec ze Lwowa.

Szumanówka

Sprawozdanie wydziału krajowego ze sprzedaży znanej we Lwowie realności „Szumanówki“ i realności dawnego krajowego składu publicznego lwowskiego na wniosek komisyi budżetowej i jej referenta p. Abrahamowicza sejm przyjął do wiadomości.

Apelacya autonomiczna.

Ustawę normującą sposób rekurowania od postanowień rad gminnych i powiatowych, wypracowaną przez komisyę prawniczą a przedstawioną sejmowi przez p. Fruchtmana sejm we wszystkich trzech czytaniach uchwalił. Ks. Stojałowski chociaż w ogólności pochwalał tę ustawę, to jednak chciał, aby w niej niektóre poprawki poczynić. Zbijał go sprawozdawca z powodzeniem.

Okręgi sanitarne.

P. Olpiński przedstawił następujące wnioski komisyi sanitarnej:

Sejm upoważnia wydział krajowy do utworzenia w roku 1900 okręgów sanitarnych: w Chocimierzu, Chorostkowie, Ciśnie, Knihyninie, Lipnicy Murowanej, Łyścu, Majdanie, Mikulińcach, Mrzygłodzie, Niżankowicach, Osieku, Rajtarowicach, Ryglicach i Toustem

Sejm zatwierdza wstawiony do preliminarza budżetu krajowego na rok 1900 kredyt 40.000 zł. na pokrycie ryczałtów na podróże lekarzy okręgowych i subwencye dla powiatów tak dla istniejących jak i nowych okręgów sanitarnych.

Petycyę miasteczka Maków i sąsiednich gmin przekazuje sejm wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Ustawę o nadaniu

szpitalowi gorlickiemu

charakteru szpitala powszechnego i publicznego, co referował p. Jabłoński, uchwalił sejm we wszystkich trzech czytaniach.

Skład publiczny.

Na wniosek komisyi gospodarstwa krajowego i jej referenta p. M. Krzysztofowicza uchwalił sejm bez dyskusyi:

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie wydziału krajowego z zarządzu krajowym składem publicznym połączonym ze składem wolnym w Krakowie.

2) Sejm upoważnia wydział krajowy do stabilizowania Witołda Onyszkiewicza prowizorycznego likwidatora krajowego składu publicznego krakowskiego.

Marszałek odroczył w tem miejscu obrady, zapowiadając, że najbliższe posiedzenie sejmu zwoła na najbliższy dzień powszedni po świętach ruskich. Wezwał komisye do zbierania się podczas przerwy między świętami łacińskiemi a ruskiemi i życzył wszystkim posłom wesołych świąt.

Nakoniec odczytano następujący

wniosek:

P. Kramarczyk wniósł, aby się domagać od rządu, aby obwałował Wisłę od Białki aż do ujścia Przemszy pod Białą na swój własny koszt.

Posiedzenie zamknięte zostało o godz. 1 min. 55.

Sobowtór książąt.

Znani są dwaj sobowtórzy ks. Walii. Jednym z nich był kupiec, należący do najbogatszych i najpoważniejszych w londyńskiej city, a wielkie podobieństwo do ks. Walii zaprowadziło go aż do Bedlamu tj. do angielskiego Kulparkowa.

Powoli mianowicie zrodziła się w nim ta *idée fixe*, że jest prawdziwym ks. Walii, następcą tronu angielskiego, a ks. Walii jest tylko uzurpatorem, który mu jego prawa księcia odebrał. Toteż pewnego dnia wdarł się do pałacu sandminghamskiego, co mu nie przyszło ze zbyt wielką trudnością, gdyż tak straże jak i służba pałacowa brali go za samego ks. Walii. Żołnierze na wartach prezentowali przed nim broń, służba zginała się w pas i tylko osobisty pokojowiec księcia poznał w natręcie obcego człowieka i uciekł przerażony. A i to stało się tylko z tego powodu, że wychodził właśnie z pokoju, w którym już jednego księcia zostawił, a tu nagle drugiego spotyka na korytarzu.

W tej chwili otwarły się drzwi, z których wyszedł przed chwilą pokojowiec księcia i prawdziwy książę pokazał się na progu. Sobowtór rzucił się na spadkobiercę tronu angielskiego i kto wie, coby się było stało, gdyby pokojowiec nie odzyskał wreszcie równowagi umysłu i nie wpadł między napastnika a swego pana.

Cała sprawa zakończyła się, jak to już wyżej wspomniano — Bedlamem.

Drugim, a jeszcze słynniejszym sobowtórem ks. Walii, był żołnierz, służący w Indyach Wschodnich w Kalkucie, a przydzielony do przybocznej kompanii księcia podczas jego podróży po angielskiem cesarstwie azyatyckiem. Książę zauważył nadzwyczajne podobieństwo żołnierza do siebie i zaczął się o niego rozpytywać.

I wtedy wyszła na jaw dziwna historya. Żołnierz przyszedł na świat tak samo w Indyach, jak jego ojciec, ale dziad, mechanik z zawodu, był emigrantem z Hanoweru i zawsze twierdził, iż jest krewnym Jerzego II, a tego pokrewieństwa nie mógł niczem dowieść.

Jerzy II był drugim królem angielskim z domu hanowerskiego.

Otóż nadzwyczajne podobieństwo wspomnianego żołnierza dowiodło, że dziad jego musiał prawdę mówić. Książę Walii sam z uśmiechem mówił, że „takie niezwykłe podobieństwo usuwa wszelkie wątpliwości“. Żołnierz ów żyje do dziś dnia. Jest pułkownikiem w dawnym swoim pułku a znajomi nazywają go zwyczajnie fałszywym księciem.

Cesarz niemiecki Wilhelm I miał doskonałego sobowtóra w swoim konzulu z Tryestu baronie von Lutteroth, a co dziwniejsza, w tym samym Tryeście mieszkał też sobowtór innego panującego europejskiego, a mianowicie włoskiego króla Wiktora Emanuela. Ten znowu był szewcem i miał skład obuwia pod królem włoskim“.

Napoleon III miał wielu sobowtórów i to było powszechnie znaną rzeczą, a Napoleona wielkiego sobowtór był tak podobnym do „boga wojny“ że trzeba było doskonałego znawcy, aby się nie pomylić.

Był nim aktor Boucher, którego raz car Mikołaj, gdy Boucher bawił w Petersburgu, prosił, aby się ubrał w kostyum napoleoński i aby poszedł z nim do jego żony, bo najgorętszem życzeniem carycy — jak mówił Mikołaj — było zobaczyć raz Napoleona.

Życzenie to spełniło się. Wziąwszy się pod ramiona weszli razem car z aktorem do budoaru carycy, która w przerażeniu skoczyła z krzesła i na obu wchodzących patrzała jak na jakieś zjawiska ze świata duchów. Wśród ogólnej wesołości nastąpiły oczywiście wyjaśnienia i przedstawienie aktora.

KRONIKA.

Lwów, dnia 11 Kwietnia.

Zapiski osobiste. Namiestnik hr. Piniński przybył w środę po południu do Wiednia, a w czwartek wyjedzie na Florencyę do Rzymu.

Mianowania. Namiestnik zamianował praktykanta budownictwa Kazimierza Brudzewskiego adjunktem budownictwa w gal. państwowej służbie budowniczej.

Z Wiednia telegrafują nam 11 bm: Urzędowa *Wiener Zeitung* ogłasza: minister skarbu zamianował zatrudnionego w ministerstwie skarbu starszego komisarza skarbowego lwowskiej krajowej dyrekcyi karbowej Karola Łozińskiego sekretarzem ministeryalnym w ministerstwie skarbu.

Na lwowską kolumnę Mickiewicza zaproponować ma sejmowi sejmowa komisya budżetowa, aby ze skarbu krajowego wyznaczyć 20.000 koron subwencyi

P. Albert Wilczyński, ceniony pisarz, który przed kilku dniami ciężko zachorował, ma się obecnie nieco lepiej i jest wszelka nadzieja, że już niebawem wróci do dawnego zdrowia.

Bankiet. Lwowskie Koło Literackie uczciło we wtorek nowego dyrektora teatru p. Tadeusza Pawlikowskiego ucztą. Około ośmdziesięciu osób wzięło udział w tej uroczystości — a wśród nich byli przedstawiciele literatury, dziennikarstwa, nauki i sztuki. Szereg toastów rozpoczęło przemówienie wiceprezesa Koła prof Balasitsa, poczem przemawiał p. Rutowski a p. Kazimierz Skrzyński, zachęcał do utworzenia ligi w celu popierania działalności nowego dyrektora teatru.

Po wierszowanym toaście p. Urbańskiego przemówił imieniem muzyków radca Berson, imieniem artystów p. Woleński a wreszcie Pawlikowski toastował na cześć „Koła“. W czasie bankietu nadeszły telegramy od Kazimierra Zalewskiego, Rabskiego, dyrekcyi teatru krakowskiego i od artystów tegoż teatru. Zakończyły wieczór produkcye muzykalne i pogadanka ożywiona, która przeciągnęła się do świtu.

Dowiadujemy się z autentycznego źródła, że pp. Julian Tołłoczko i Józef Biliński zastrzegli sobie wyraźnie, że w nowem towarzystwie francusko-belgijskiem mającem objąć przedsiębiorstwo i kopalnie nafty firmy W. Wolski i K. Odrzywolski przyjmą miejsce proponowane im w radzie zarządzającej towarzystwem dopiero po zbadaniu statutów i funduszów towarzystwa, co jednak dotąd jeszcze nie nastąpiło.

Pomnik śp. Henryka Milewskiego byłego kierownika pensyonatu we Lwowie, jak nam donoszą pp. Antoni Theodorowicz, poseł i wicemarszałek horodeński, jak też p. St. Bohdanowicz został już na grobie p. Milewskiego na cmentarzu lwowskim dzięki staraniom wdzięcznych uczniów postawiony. Na cel ten wpłynęło ze składek za pośrednictwem *Gaz. Narodowej* 100 zł. — z innych zebrał nadto p. Theodorowicz 110 zł. Koszt pomnika z zakupnem miejsca wynosi 231 zł. Piękny ten pomnik wykonany został w rzeźbiarskiej pracowni artystycznej p. Juliana Markowskiego.

Morderstwo z zazdrości. Śledztwo prowadzone w sprawie zamordowanej we Lwowie przed dwoma dniami służącej Magdaleny Iłłykówny chociaż bardzo energicznie prowadzone, nie wyjaśniło jeszcze całej sprawy. Zamorwana służyła u państwa Heintschów. Otóż onegdaj nad ranem koło godz. 4 obudziło panią Heintschową skrzypnięcie drzwi z kuchni do pokoju, poczem zauważyła w pierwszym pokoju cień człowieka. Zrazu sądziła, że to jej sługa, gdy jednak na pytanie jej nikt nie odpowiedział, obudziła męża i zapaliła lampę, tymczasem człowiek ten wyszedł, zamknąwszy za sobą drzwi z pokoju do kuchni i z kuchni na ganeczek, którędy umknął przez ogrody. Heintsch rozglądając się wtedy po kuchni, zauważył dopiero straszny wypadek i spełnioną zbrodnię.

Na łóżku leżała z roztrzaskaną prawą skronią, nie dająca już żadnych znaków życia, dwudziestoletnia służąca. Z rany sączyła się jeszcze krew, morderstwo musiało więc być niedawno przedtem dokonane. Zwłoki nakryte były kocem, na kocu zaś leżał porzucony zwykły kuchenny toporek. Podejrzany o tę zbrodnię kamieniarz Franciszek Barcichowski twierdzi, że jest niewinny. Opowiada, że od kilku miesięcy nie widział się z Iłłykówną, a krytycznej nocy był do godz. 11 w nocy w szynku, poczem powrócił do domu i położył się spać. Rodzice jego zeznali, że syn ich około północy wrócił do domu. Mimo to zatrzymano go w więzieniu. Śledztwo prowadzi radca Swaryczewski.

Najnowsze wełny sezonowe „ „ czarne w wielkim wyborze i najtaniej KUSZCZAK i ZUBIK we Lwowie plac Halicki 1.

Zwroty w asekuracyi krakowskiej. Z Krakowa telegrafują nam 11 bm: Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń wypłacać będzie w tym roku w dziale ogniowym 13 procentowy zwrotu od premii.

Szaleniec przed sądem. Z Krakowa telegrafują nam 11 bm: Napadu obłędu w salsądowej dostał wczoraj niejaki Stanisław Koryciak, którego postawiono przed ławą przysięgłych pod zarzutem zbrodni przeciw moralności. Rozprawę przerwano, a podsądnego oddano pod obserwacyę lekarską dla skonstatowana czy to obłąkanie nie jest symulacyą.

Gimnazyum ruskie w Kołomyi. Minister oświaty zarządził, aby istniejące w gimnazyum w Kołomyi równorzędne klasy ruskie oddzielono z początkiem roku szkolnego 1900/1 od zakładu głównego i aby utworzono z nich samoistne gimnazyum z wykładowym językiem ruskim.

Wybory do tarnopolskiej rady gminnej z I koła wyborców trybunał administracyjny unieważnił.

Krakowska wystawa jubileuszowa. Z Krakowa 11 bm. telegrafowano nam: Ogólna wystawa sztuki polskiej urządzona na jubileusz wszechnicy Jagiellońskiej otwartą zostanie na pewne 2 czerwca. Jak liczne są zgłoszenia obrazów na tę wystawę, o tem świadczy fakt, że z pięknych obrazów, obecnie znajdujących się w salach towarzystwa sztuk musiano usunąć wszystkie z wyjątkiem dzieł Matejki. Równocześnie urządzi w Sukiennicach wystawę obrazów towarzystwo secesyonistów „Sztuka". Na ogólną wystawę nadeszło wiele zgłoszeń zwłaszcza od malarzy polskich mieszkających zagranicą. Petersburskie Koło malarzy polskich z p. Nałęczem na czele zgłosiło również kilkadziesiąt obrazów. Z tego powodu upadła na razie myśl sprowadzenia do Krakowa obrazów Wereszczagina, które wystawione będą najprawdopodobniej dopiero późną jesienią.

Jubileusz lekarza. Czterdziestolecie pracy lekarskiej obchodzi starszy lekarz fabryki tytoniu w Monasterzyskach dr. Szymon Adler.

Strajk lekarzy. Z Krakowa 11 bm. telegrafowano nam: Lekarze pomocnicy szpitalu św. Łazarza wnieśli do wydziału krajowego memoryał, w którym domagają się uregulowania stosunków służbowych sekundaryuszów i praktykantów, podwyższenia płacy i zapowiadają, że jeżeli sprawa ta nie będzie do 1 maja br załatwioną, to wszyscy lekarze pomocniczy byliby zmuszeni zaprzestać pracy w szpitalu.

Proces wielickiej kasy oszczędności. Ten, którego głównie posądzano o oszustwa w wielickiej kasie oszczędności, za którym sąd karny rozesłał listy gończe, pozostałe dotychczas bez skutku, Abraham Seidenfrau stawił się sam w sądzie krakowskim w środę rano. Udał się przedewszystkiem do biura sędziego śledczego Turowicza, nie zastawszy go jednak poszedł do biura prezydenta Morelowskiego, który kazał natychmiast aresztować Seidenfraua. Seidenfraua przytrzymano w Londynie. Tam zabrano mu tylko pieniądze, ale nie wydano go. Seidenfrau wyjechał następnie do Holandyi, stąd do Nowego Sącza i wreszcie do Krakowa, gdzie się oddał w ręce sprawiedliwości. Wydano rozkaz aresztowania również żony Seidenfraua, która mieszka w Nowym Sączu. Zeznania Seidenfraua mogą być bardzo ważne w procesie.

Strajk piekarzy. Piekarze w powiecie wadowickim postanowili zaprzestać wypiekać chleb z powodu, że 5 bm. magistrat tutejszy skonfiskował na jarmarku piekarce z Zatora 106 czterdziestogroszowych bochenków pod pretekstem, że chleb jest niewypieczony, a w dniu 6 bm. bez ogłoszenia nawet edyktu licytacyjnego sprzedano tych 106 bochenków w kancelaryi inspektora policyi radnemu miasta p. Hatlasowi za 5 zł. nie dopuściwszy innych osób do licytacyi.

Pastor niemiecki u żydów galicyjskich. Powód do niezwykłej demonstracyi dał w Tarnopolu wykład misyonarza z Berlina, pastora Schmeissera. Mąż ten, wybrawszy się między żydów galicyjskich, zapowiedział afiszami, że będzie mówił o przyszłości żydów, co ściągnęło wielu syonistów na jego wykład, którzy przypuszczali, że prelegent należy do ich zwolenników. Rozczarowanie nastąpiło rychło i zamanifestowało się w sposób arcyburzliwy. Pastor zagadnienie: czy mesyasz, obiecany w starym testamencie, już się zjawił na tym świecie, czy się jeszcze nie zjawił, rozwiązał zgodnie z biblią. Zaledwie oświadczył zgromadzonemu Tarnopolowi w. mojż. że nie ma już co czekać na mesyasza — rozległ się w sali świst, sykanie i tony pieśni syońskiej. Strwożony prelegent ulotnił się, a żydzi tarnopolscy postanowili na mesyasza dalej czekać.

O morderstwie w Roweredzie telegrafują nam: Podejrzany o zamordowanie dyrektora gimnazyalnego Altona i jego siostrzenicy a w Bozenie aresztowany dawny szeregowiec pułku strzelców tyrolskich nazwiskiem Grossrubatscher został wczoraj dostawiony do tutejszego sądu karnego.

Dziennik rosyjski w Wiedniu. Z Wiednia 11 bm. telegrafowano nam: Od przyszłego tygodnia zacznie wychodzić w Wiedniu dwa razy na miesiąc rosyjskie pismo „Słowiański Wiek".

Warszawski teatr ludowy. Z Warszawy 11 bm. telegrafowano nam: Komitet wstrzemięźliwości pod przewodnictwem Lichaczewa załatwił budżet teatru ludowego i zabaw ludowych. Dochody wynosić mają 155.880 rubli, rozchód zaś 137.173 rubli. Postanowiono zorganizować teatr ludowy niezależnie od komitetu zabaw ludowych. Teatr ten będzie miał dwóch kierowników administracyjnego i artystycznego.

Wiedeński wiec nauczycieli niemieckich szkół średnich w Austryi — jak nam 11 bm. telegrafują z Wiednia — zajmował się wczoraj sprawą braku sił nauczycielskich. Zastępca ministerstwa oświaty radca dworu Huemer wyraził nadzieję, że brak nauczycieli w szkołach średnich zostanie w najbliższych latach usunięty. Liczba studentów filozofii na uniwersytetach równa się już obecnie liczbie medyków.

Samobójstwo emeryta. W Wiedniu — jak nam stamtąd telegrafują 11 bm. — emerytowany pułkownik Edward Goenitz z powodu nieuleczalnej choroby odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Podróże na południe będą niedługo jeszcze ułatwione. Jak nam mianowicie 11 bm. telegrafują z Wiednia kolej południowa zamierza w ciągu bieżącego roku zaprowadzić trzeci pociąg pospieszny pomiędzy Wiedniem a Tryestem. Stanie się to prawdopodobnie w ciągu lata.

Powódź na Morawie. Telegrafują nam z Berna morawskiego d. 11 bm: Cała okolica Lundenburga znajdowała się wczoraj popołudniu pod wodą — wszystkie drogi i szosy zalane i niemożliwe do przebycia. Obecny stan wody jest najwyższy ze wszystkich dotychczasowych. W Lundenburgu delożowano mieszkańców z kilku zagrożonych domów.

Notowania procentowe na cedule giełdy wiedeńskiej ustaną z dniem 26 bm. a będzie notowana cena papierów taka, jaką dają lub jakiej żądają za cały papier.

Eksplozya na torpedowcu. Z Aten telegrafowano nam 11 bm: W arsenale tutejszym eksplodował kocioł torpedowca. Zginęli na miejscu komendant i załoga statku.

Nowoczesna popularność. Przed trzema czy czterema laty był dość głośnym w Europie proces Oskara Panizzy o obrazę religii, popełnioną w dramacie pt. „Wniebowzięcie". Dramat ten przewyższał cynizmem wszystko, co nowoczesna literatura na świat wydała. Były tam sceny, rozgrywające się w niebie, pisane wprost z ohydnem wyuzdaniem chorego erotyzmu, a Panizza skazany został na rok ciężkiego więzienia, które jednak na pana tego nie wywarło żadnego wrażenia. Wypuszczony na wolność udał się Panizza do Zurychu i tam rozpoczął wydawnictwo czasopisma pt. „Züricher Discussionen". Te „dyskusye zurychskie" są istotnie jedyne w swoim rodzaju. Autor „Wniebowzięcia" i „Parisiany" znał drogę do popularności i pełnej kasy. Rozpoczął systematycznie opisywać najskrytsze i najbardziej drastyczne tajniki z życia wielkich mężów, jak np. „przyczyny choroby Heinego" „listy miłosne Strindberga" itd. W ostatnim wreszcie numerze ogłosił pod zmienionem nazwiskiem „przyczyny śmierci Julii Déry". Julia Déry zakończyła w zeszłym roku krótkie życie swoje — samobójstwem. Przyczyną było jej zerwane małżeństwo z p. S. Córka węgierskiego obywatela, z początku aktorka wiedeńska, później śpiewaczka koncertowa, a wreszcie utalentowana i ceniona powieściopisarka, należała przez dłuższy czas do najbardziej oryginalnych i sympatycznych osób, jakie pojawiły się kiedykolwiek w kołach literackich Berlina. Fantastyczne, pełne temperamentu powieści i nowele Déry znał niemal cały ogół niemiecki tak samo, jak zachwycał się jej portretami, malowanemi przez Lenbacha, Stucka i Leistikowa. Smierć jej niespodziewana wywarła olbrzymie wrażenie. Dzisiaj rosną już białe kwiaty na grobie biednej Déry, kiedy nagle ukazał się w „Züricher Discussionen" paszkwilowy artykuł Panizzy, przekręcający różne epizody z życia Déry i przedstawiający ją jako heterę i ulicznicę. Prasa oburza się i ciska gromy na Panizzę, ale lud ek żądny senzacyi kupuje gazetę i czyta i daje popularność wstrętnemu organowi, który na wszelkie ataki odpowiada powoływaniem się na tę właśnie poczytność swoją, która w rozumieniu jego ma być jednoznaczną z pochwałą ogółu dla jego występów.

Komitet ogrodniczy Kółka pedagogicznego w Krotoszynie okręgu szkolnego lwowsko zam. składa p. Zdzisławowi hr. Tarnowskiemu, właścicielowi Dzikowa i Tarnobrzegu za poparcie celów komitetu nadesłaniem 20 sztuk pięknych szczepów serdeczne „Bóg zapłać".

Repertoar teatru hr. Skarbka

We czwartek, w piątek i w sobotę z powodu Wielkiego tygodnia teatr będzie zamknięty.

W niedzielę o ½ do 4 popoł. (na dochód Tow. wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej) „Miejsca kobietom" krotochwila w 4 ak. Valabreque i Hennequina.

OFIARY.

Dla Łazarza z Ustrobny przysłała WPani St. Koźmińska z Tarnopola 10 koron.

SEJMY.

(Tel. „Gaz. Narod.")

Graz 11 kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu poseł ks. Karlon uzasadniał wniosek reformy wyborczej postawiony przez konserwatystów. Wedle tego wniosku sejm składać się miałby z 76 członków a mianowicie z 3 wirylistów, 12 przedstawicieli wielkich posiadłości 6 z wielkiego przemysłu 20 z miast 30 z gmin wiejskich i 5 z kuryi robotniczej.

Praga d. 11 kwietnia.

W sejmie toczyła się wczoraj dalej dyskusya nad wnioskiem Kaftana, aby ukrajowić sprzedaż węgla w Czechach. P. Pacher wyraził nadzieję, że obecna dyskusya będzie manifestacyą sejmu skierowaną przeciw lichwie węglowej i oświadczył, że stronnictwo jego wprawdzie nie zgadza się z treścią wniosku, głosować jednak będzie za odesłaniem go do osobnej komisyi z 24 członków złożonej. P. Brzeznowsky ubolewał nad tem, że nawet w tej kwestyi czysto ekonomicznej nie można osiągnąć porozumienia. P. Stein przedłożył protest kilku gmin przeciwko wyzyskowi ludności, dokonywanemu przez lichwiarską sprzedaż węgla. Silnie atakował żydów i oświadczył się w końcu za wnioskiem Kaftana. Po kilku jeszcze przemówieniach dyskusyę przerwano. Na następne posiedzenie sejm zbierze się dopiero w dniu 19 kwietnia.

Telegramy i telefonematy

Wiedeń 11 kwietnia.

Cesarz nadał ambasadorowi austro-węgierskiemu z Berlina Szoegyenyiemu oraz ambasadorowi austro-węgierskiemu z Londynu hr. Deymowi ordery złotego runa.

Kolonia 11 kwietnia.

„Kölnische Zeitung" donosi z Berlina, że na dworze tamtejszym zapowiedź wizyty cesarza Franciszka Józefa przyjęto z najżywszą radością nietylko jako dowód trwałości sojuszu politycznego ale i przyjaźni osobistej, tembardziej że cesarz austryacki, który już prawie ukończył 70-ty rok życia zdecydował się na tak daleką podróż.

Berlin 11 kwietnia.

Dzienniki tutejsze zamieszczają ciągle artykuły na temat zapowiedzianego przyjazdu cesarza Franciszka Józefa.

„National Zeitung" pisze, że powitanie monarchy austro-Węgier będzie już choćby dlatego samego niezmiernie serdeczne, iż już oddawna nie był w Berlinie.

„Vossische Zeitung" zaznacza, że ludność Berlina zgotuje sprzymierzeńcowi i przyjacielowi cesarza niemieckiego to gorące przyjęcie, jakiego może być zawsze pewien, ilekroć stanie na ziemi niemieckiej.

„Post" występuje przeciw przypuszczeniu jakoby wizyta cesarza austryackiego miała pozostawać w związku z politycznem położeniem na półwyspie bałkańskim. Owszem wizytę tę należy uważać za nowy akt serdecznych stosunków łączących oba dwory niemniej przyjaźni istniejącej pomiędzy ludami obu państw. Wizyta ta zadokumentuje ponownie istnienie niemiecko-austryackiego przymierza a tem samem i trójprzymierza.

Berlin 11 kwietnia.

Cesarz Wilhelm wystosował do starszego burmistrza berlińskiego następujący telegram: Cesarz Franciszek Józef zakomunikował mi bardzo radosną wiadomość, że w pierwszych dniach maja zamierza odwiedzić cesarzowę i mnie. W przekonaniu, że obywatele stolicy przejęci są ubóstwieniem i gorącą czcią dla naszego dostojnego gościa, który był niegdyś wiernym przyjacielem naszego niezapomnianego wielkiego cesarza, zawiadamiam pana o tych zapowiedzianych odwiedzinach, aby moi Berlińczycy mieli wcześnie możność udekorować świetnie miasto celem godnego powitania mego czcigodnego i wiernego sojusznika.

Rzym 11 kwietnia,

W odpowiedzi na wczorajsze pogłoski o chorobie papieża donosi „Ajencya Stefaniego", że papież był obecnym na ostatniem kazaniu i że przyjmował kilka osób.

Paryż 11 kwietnia.

Rada gabinetowa uchwaliła, aby minister spraw zagranicznych Delcassé na zapowiedzianą interpelacyę jednego z deputowanych w sprawie przemarszu wojsk angielskich przez Beirę, obszar portugalski w Afryce, nie odpowiadał.

Paryż 11 kwietnia.

Senat uchwalił budżet z kilku zmianami, wskutek czego budżet będzie musiał jeszcze wrócić do izby posłów.

Paryż 11 kwietnia.

Aresztowano tu pewne indywiduum nazwiskiem Gaget, pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec.

Paryż 11 kwietnia.

Jak dzienniki donoszą, król belgijski przybył incognito do Nancy.

Filadelfia 11 kwietnia.

Onegdaj wieczorem miała wielkie zgromadzenie młodzież szkolna i wyraziła swą sympatyę Boerom. Jednym z mowców był dawny sekretarz departamentu spraw wewnętrznych Davis. Jednego z uczniów wybrano aby prezydentowi Stanów Zjednoczonych osobiście wręczył adres podpisany przez 22.000 chłopców szkolnych, a w którym wyrażono nadzieję, że Boerzy zwyciężą.

Nowy Jork 11 kwietnia.

Devey zdecydował się cofnąć swą kandydaturę na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Londyn 11 kwietnia

„Biuro Reutera" donosi z Capetownu: Jenerał Rundle wyruszył z ósmą dywizyą do Springfonteinu.

Londyn 11 kwietnia.

Donoszą z Pieter-Maritzburga, że wczoraj rano rozpoczęła się silna kanonada pod Elandslaagtem.

Londyn 11 kwietnia.

„Biuro Reutera" donosi z Bethulii 2 kwietna: Boerzy obsadzili i mają w swem posiadaniu cały teren Oranii na wschód kolei żelaznej.

Z Buluvaya donoszą 3 kwietnia: Generał Plumer stoczył 31 marca pomiędzy Mafekingiem a Ramathlabamą potyczkę z Boerami. Ponieważ mógł być osaczonym przez Boerów, cofnął się więc do Ramathlabamy. Anglicy stracili 3 oficerów i 7 szeregowców zabitych, 3 oficerów i 24 szeregowców rannych, a 11 zaginionych. Straty Boerów mają być bardzo znaczne.

Londyn 11 kwietnia.

Z wyspy św. Heleny donoszą, że zawinął tam okręt z jeńcami boerskimi, którzy prawdopodobnie dzisiaj zostaną na ląd wysadzeni.

Wedle relacyj z Buluvaya 2 kwietnia straż przednia wojsk przeznaczonych na odsiecz Mafekingu wyruszyła już z Vryburga ku Mafekingowi.

Z Gaberonesu donoszą, że 31 marca otrzymał jenerał Plumer ranę w ramię.

Mafeking 11 kwietnia.

Nieprzyjaciel otworzył wczoraj rano ogień z 7 dział. Tak silnego bombardowania nie było jeszcze od początku oblężenia, Boerzy atakowali równocześnie Anglików na północy i na południu zostali jednak odparci.

Londyn 11 kwietnia.

„Biuro Reutera" donosi z Aliwalnorthu pod datą wczorajszą: Słychać, że koło Weppeneru dziś rano rozpoczęła się znowu walka. Wynik jej jeszcze nieznany. Boerzy mają 3 komendy rozporządzające działami Maxima i innemi

Londyn 11 kwietnia.

„Biuro Reutera" donosi z Alival Northu pod datą onegdajszą: W Wepenerze trwała bardzo zacięta walka przez cały dzień. Boerzy ponieśli klęskę, straty jednak były po obu stronach dosyć wielkie. Drugi oddział Anglików maszeruje już pierwszemu na pomoc do Wepeneru.

Dalsza wieczorna depesza „Biura Reutera" z Alival-Northu donosi: W dzisiejszej walce działa Maximowskie Boerów wyrządzały zrazu znaczne szkody, dopiero gdy Anglicy zaczęli odpowiadać ogniem, nieprzyjaciel zamilkł i ostatecznie ciężkie poniósł straty. Jedna komenda z Rouxvillu odeszła do Wepeneru.

Ladysmith 11 kwietnia.

Onegdaj rano słyszano przez kilka godzin huk dział dochodzący z Sundayriver, brak jednak bliższych wiadomości. Boerzy ustawiają działa i zajmują stanowiska na Biggarsbergu.

Paryż 11 kwietnia.

Paryskie wydanie „New Jork Heralda" ogłasza depeszę, potwierdzającą wiadomość o klęsce Anglików pod Marketfonteinem.

Simonstown 11 kwietnia.

Resztę znajdujących się w niewoli angielskiej Boerów w liczbie około 2000 przeprowadzono znowu z okrętów transportowych na ląd stały z wyjątkiem 90 chorych.

Londyn 11 kwietnia.

„Biuro Reutera" donosi z Bloemfonteinu, że generał Gatacre został odwołany i wraca do Anglii. W ogóle mają być zmienieni angielscy dowódcy wojsk w Afryce.

Londyn 11 kwietnia.

„Daily News" donoszą z Pretoryi 9 bm: Przyszła tu wiadomość, iż na południe od Brandfortu stoczono bitwę, w której Anglicy stracili 600 żołnierzy zabitych i rannych, a 800 wziętych do niewoli przez Boerów.

„Daily Mail" donosi przez Laurenco Marques z Brandfortu 8 bm: Generał Devet pobił wczoraj Anglików pod Marketfonteinem zabrawszy 900 angielskich żołnierzy do niewoli. Prócz tego stracili Anglicy 600 zabitych i rannych i 12 wozów. Boerzy mieli 5 zabitych i 9 rannych.

To samo pismo donosi z Laurenco-Marquesu pod datą wczorajszą: Holenderska spółka kolejowa otrzymała również telegraficzną wiadomość o zwycięstwie Boerów.

Pretorya 11 kwietnia.

Wedle nadeszłych tu wiadomości, generał Methuen maszeruje na Hoopstadt.

Volksraad tj. parlament transvaalski zwołany został na 7 maja

Dział ekonomiczny.

— **Tryjest** d. 11 kwietnia. (Telegram *Gaz. Nar.*) Bilans Lloyda austryackiego został zamknięty czystym zyskiem w sumie 521.355 złr. Proponowana dywidenda wynosi 20 złr.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 11 kwietnia 1900.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Kr. Ludwika po 200 zł. m. k. 100.40 do 101·70. Kolei Lwow.-Czern.-Jassy po 100 zł. w. a. 187·50 do 189.50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 171·— do 175·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 200 zł. —·— do 75·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 92·70 do 93·40. 5% z 10% prem. 109·30 do 119.— 4½% los. w 50 latach 98·30 do 99·—. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 99 60 do 100·60. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 94·50 do 95·20 Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 94·— do 94·70. 4% los. w 41 lat. 94·30 do 95·—, 4% los. w 56 latach 93·10 do 93.80.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·20 do 96.90. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·— do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em 100·60 do 101·20 Pożyczka krajowa 6% w. a. 102·— do —·—. 4½% 100·— do 100·70. 4% obligacye kolejowej Banku krajowego 94·— do 94·70 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 64·— do 67·— Losy miasta Stanisławowa 127·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 11·36 do 11·56. Napoleondor 19·20 do 19·40. Półimperyał —·— do —·—. Rubel rosyjski srebrny 2·54— do 2·57·50. Rubel rosyjski papierowy 2·54·6 do 2·57·— 100 marek niemieckich 118·45 do 119·10.

— **Berlin** dnia 11 kwietnia Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 84·40 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 49·—. Austryackie kredyty —·—. Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** dnia 11 kwietnia. Giełda wieczorna: Trzyprocentowa renta 101·55. Mąka 27·30.

— **Frankfurt** dnia 11 kwietnia. Giełda wieczorna: Austryackie kredyty 227·50. Kolej państwowa —·—. Alpiny —·—. Disconto 191·60, Laura 280 30.

Wiedeń dnia 11 kwietnia. (Telegram „Gaz. Narod.") Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakładu kredyt. 228.30, węg. zakładu kredyt. 182·—, Anglobanku 122·75, Unionbanku 150·—, Banku dla krajów koronnych 114·—, Bankvereinu 134·75, Bodencreditu 255·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 132·90, kolei południowej 25·—, tramwaju A. 132·25 B. 127·75, kolei Elbethal 123·50, kolei północnej 274·40, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 271·—, Rima Muranya 312·—, pragskiego towarz. żel. 576·—, fabryki broni 177·50, tureckie tytoniowe 159 50, oblig. węg. indemniz. 92·60, renta majowa 99·20, austr. renta koronowa 98·45, węg. renta koronowa 93·70, 56-let. listy tow. kredyt. ziemski 93·30, 4 procent. listy banku krajow. 94·50, 4½-procent. listy banku krajow. 99·90, 4-procent listy banku hipoteczn. 92·75, 4½-procent. listy banku hipoteczn. 98·50, 5-procent. listy banku hipot, 109·—, 4-procen galic obligac. propinac. 96·40, 4-procent. gal. pożyczka kraj. z 1893 r. 93·30, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 91·50, losy tureckie 121·—, marki 118·35, ruble 255·75.

Kursa giełdy wiedeńskiej notowane są w cyfrach procentowych.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 11 kwietnia. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej"): Pszenica gotowa 14·60 do 15·20, pszenica gotowa nowa 14·— do 14·80, żyto gotowe 11·20 do 11·50, żyto gotowe na terminy 11·— do 11·20, owies obroczny gotowy 10·50 do 11·—, owies na terminy 10·— do 10·50, jęczmień pastewny 9·80 do 10·50, jęczmień brow. 12·— do 14·—, groch do gotowania 13·— do 20·—, wyka 11·—, do 12·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 11·— do 12·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona galicyjska 150·— do 180·—, biała 100·— do 140·—, tymotka 48·— do 64·—, szwedzka 140·— do 170·—, kukurudza stara —·— do —·—, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 22·50 do 23·—, groch pastewny 11·50 do 12·—, do gotowania —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 35·— do 36·50 na terminy 36·— do 37·—, warranty —·— do —·—.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 10 kwietnia.

Z chwilą, gdy targi zbożowe owładnęła stalsza tendencya, właściciele młynów starają się uzupełnić szczupłe dotychczasowe zapasy, a równocześnie sprzedający wstrzymują się z ofertami, stawiając wyższe żądanie. Z tego powodu popyt na dzisiejszym targu był ożywiony i ceny zdołały się trochę polepszyć.

Płacono: pszenicę białą od 7.30 do 8·30 k, czerwoną 7·30 do 8·35 k. żółtą 7·20 do 8·25 k. żyto 6·10 do 6·80 k. jęczmień browarny 6·25 do 6·75 k. na krupy 5·50 do 6·— k. owies 5·75 do 6·25 k. rzepak —·— do —·— k. konicz czerwony —·— do —·— k. biały —·— do —·— k. kukurudza —·— k. — wszystko za 50 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń dnia 11 kwietnia.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 8·05 do 8·10, na maj-czerwiec 8·03 do 8·04, na jesień 8·18 do 8·20, żyto na wiosnę 7·15 do 7 20, na maj-czerw. 7·10 do 7·12, na jesień 7·24 do 7·25, kukurudza na maj-czerwiec 5·69 do 5·70, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·80 do 5·81 owies na wiosnę 5·50 do 5·55, na maj-czerwiec 5 51 do 5 52, na jesień 5·78 do 5·80, rzepak na styczeń-luty —·— do —·—, na sierpień-wrzesień 13·20 do 13·30, olej rzepakowy na kwiecień-maj 33·50 do 34·50.

Tendencya: silna.

Pogoda: zmienna.

— **Budapeszt** d. 11 kwietnia. (Tel. *Gaz. Nar.*) Dziś — z powodu święta narodowego giełda produktów zamknięta.

— **Wiedeń** dnia 11 kwietnia. Cukier surowy 27·45 do —·—. Nafta galicyjska 84·75 do —·—, Spirytus 40·— do 41·40.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Kleinosche & Goldmarke najlepszy szampan

Pracownia
Sukien damskich i ubiorków dziecinnych
oraz najlepsza metoda
Nauki kroju francuskiego
pod firmą:
Marya Waśniewska
Lwów, ul. Lelewela l. 6.
Wszelkie życzenia załatwia jak najpunktualniej.
Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o przysłanie dobrze siedzącego stanika, długości przodu spodnicy i objętość w biodrach. — Dla dzieci: wiek, objętość w pasie i piersiach, długość od ramienia kołnierza przodem.
Na żądanie próbki materyj każdego sezonu — franco.

Specyalny magazyn nowości galanteryjnych STANISŁAW TKACZ ulica Hetmańska 10 poleca najnowsze paryskie Parasolki. Nowość. Damskie szkockie Entoutcas. Laski. Paski.

Batysty, Zefiry, Perkale Lewantyny, Szyfony i Płótna polecają najtaniej KUSZCZAK i ZUBIK we Lwowie, plac Halicki 1.

9

Prawo starszeństwa.

POWIEŚĆ

Champóla.

(Ciąg dalszy.)

Ta zgodność ich myśli rozrzewniła ją. Widocznie więc Stefan kochał Waltera, jak ona kochała Teresę. A więc ma dobre serce. I w jednej chwili polubiła Stefana, którego dotychczas lekceważyła.

Queenie była jeszcze zanadto młodą, by mogła posiadać tę subtelną intuicyę, jaką obdarzona była Teresa. Gdy nie odczuwała przywiązania, lub nie przemawiał do niej obowiązek, bezwiednie dawała się powodować egoistycznemu instynktowi, zdradziecko kryjącemu się w każdym z nas.

Zdziwiłaby się, gdyby jej powiedziano, że Stefan nie podobał się jej z początku dlatego, iż był synem ciotki Kiddy, nie posiadał ani tytułu, ani majątku, był zależnym i żył prawie z miłosierdzia swych bogatych krewnych i może właśnie to poczucie niższości, odstręczyło go od ludzi, wyrobiło w nim charakter skryty, uczyniło dzikim, co znowu pozbawiło go sympatyi ludzi. Lecz oto nagle zjednał sobie życzliwość Queenie, a jej uczucia musiały natychmiast objawić się na zewnątrz.

— Powiem to temu biednemu chłopcu — pomyślała.

I nie wiedząc jeszcze co ma powiedzieć mu, zaczęła biedz w stronę, w której zniknął Stefan.

Po pięciu minutach spostrzegła go wychodzącego z za kępy krzaków, w pobliżu stawu. Miała ochotę śmiać się i wyrządzić mu jakiego figla. Ażeby przynajmniej zobaczyć jak wygląda, zawołała:

— Panie Stefanie!

Odwrócił się przestraszony, zły i niepewny jak ma postąpić.

— Czy przyszedłeś pan tutaj zobaczyć pociąg?

— Ja? Wcale nie!

Zaprzeczenie to, wypowiedziane tonem tak podrażnionym, że widocznie było nieszczerem, zdziwiło i zmieszało dziewczynę. Spojrzała na niego uważniej i zdziwiła się powtórnie, a zarazem doznała zawodu. Teraz wydał się jeszcze więcej niesympatycznym, niż dnia poprzedniego. Będąc zziębniętym, miał minę nieosobliwą, oczy zaczerwienione, palto zapięte pod brodę, kołnierz podniesony do uszu.

— Nie? — zawołała zdumiona. — Więc po cóż właziłeś pan na mur?

Zaledwie wymówiła te słowa, już pożałowała ich.

— Alboż nie wolno mi iść, gdzie mi się podoba? — odrzekł wyniośle.

Queenie doznała wrażenia, jak gdyby spostrzegła pod swą ręką wilka wtedy, gdy sądziła, że głaszcze psa pasterskiego. Miała więc do czynienia nie z człowiekiem lękliwym, lecz dzikim, niezręcznem pytaniem podrażniła najczulszą strunę jego, zamiłowanie swobody.

Przyzwyczajony od dzieciństwa do zupełnej wolności i uważania pałacu za własny, poczytał zapytanie Queenie za najwyższą niedelikatność, za przywłaszczenie sobie władzy, za nieprawne mieszanie się w jego sprawy.

Wszelako dziewczynie zdawało się jeszcze, że odpowiedział szorstko dlatego, iż domyśliła się, że rzeczywiście chodził zobaczyć odchodzący pociąg, lecz tylko nie chciał przyznać się. W każdym razie powinien był okazać więcej grzeczności. Kochana i przez wszystkich pieszczona Queenie nie była przyzwyczajoną do tonu tak szorstkiego. Żaden mężczyzna nigdy jeszcze nie przemawiał do niej w ten sposób.

W pierwszej chwili chciała plecami odwrócić się do Stefana i odejść. Ale po chwili przyszła jej myśl, że wychowywał się on jak sowa, że był nieszczęśliwym, że ona sama wyzwała go, więc idąc obok niego dalej, starała się wznowić tak niefortunnie rozpoczętą rozmowę.

— Przedewszystkiem — rzekła poufnie — nie mów pan nikomu, że przyszłam tutaj przyglądać się mgle. Pański kuzyn Franciszek śmiałby się ze mnie przez całą godzinę, a pułkownik przez rok. To prawda, że bardzo kochając ludzi można na chwilę utracić głowę. Pragnąc zobaczyć ich i okazać swe przywiązanie, objawiamy je w końcu w sposób niedorzeczny, skoro nie jesteśmy w stanie uczynić dla nich coś użytecznego. Nieprawdaż, panie Stefanie?

— Nigdy nie znajdowałem się w położeniu, dozwalającem mi doświadczyć podobnych uczuć — odrzekł Stefan.

Po tych słowach twarz jego stała się pochmurną i tylko lekki uśmiech ironiczny błąkał się na jego ustach.

Rysy twarzy jego, rozpatrywane szczegółowo, były dość regularnemi, ale całość była prawie brzydką. Typ ten nie odpowiadał jego wątłej postaci. Wąska twarz i nos orli miały w sobie coś karykaturalnego; zapadłe policzki, zwiędła cera, brak wyrazu młodości, tworzyły przykry kontrast, jak spotykane w wielkich miastach twarze starców na korpusach chorowitych dzieci.

Queenie rozczarowywała się coraz więcej. Jakto! i on mógł powiedzieć, że nie kocha nikogo!

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

Lakiernie powozowe para złr 5·50, 7·—, 8·—, 10·—, 15·—. Pochodnie naftowe po złr. 2·75 do 3·50 poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia Tarnopol plac Sobieskiego

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

Kościelne świece woskowe, paschały, stoczki, kwiaty do świec, świece Apollo, poleca najtaniej fabryka świec Fryderyka Schubutha, Lwów, Rynek l. 45.

Pomimo że wełna i rozhar o 30% podrożały, sprzedaję kołdry i materace jak długo zapas starczy po dawnych niskich cenach. Skład i pracownia kołder i materaców
JÓZEF SCHUSTER
Lwów, Kopernika 5. — Cenniki franco.

Herbata
chińsko-rosyjska, zbiór majowy - świeża Sonchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Znakomity koniak
francuski, kuracyjny, odznaczony na wystawie lwowskiej, cała flaszka złr. 3·50 pół flaszki złr. 1·80, ćwierć flaszki 1 złr. Do nabycia tylko w handlu Leonarda Soleckiego we Lwowie ul. Batorego 2.

ZNANE!
Nadzwyczaj silne i w gustownych kolorach Materye bawełniane z podwójnie kręconej przędzy na ubrania męskie, dziecinne i dla kobiet, tudzież najlepszej jakości PŁÓTNA czysto lniane na koszulę, prześcieradła bez szwu i t. p., dymy, ręczniki, chustki do nosa, obrusy i serwety, drelichy na liberye i tym podobne wyroby po cenach umiarkowanych poleca 4478
MIĘCZYSŁAW GONET
w Korczynie p. Korczyna (Galicya).
Próbki na żądanie darmo i opłatnie

Ajentów na prowincyę
którzyby chcieli objąć na korzystnych warunkach główną ajencyę biura ubezpieczeń, zajmującego się stałym działem asekuracyi — szukamy po wszystkich miastach w Austryi. Żądamy kaucyi. Oferty pod: „Allgemeine Assecuranz 1889" przyjmuje Rudolf Mosse w Wiedniu, I. Seilerstätte 2. 449

Bluzki damskie
oryginalny krój GERZONA (idealna forma), kretonowe, zefirowe, batystowe, pikowe i jedwabne w najmodniejszych kolorach od 3·50 do 16 zł
Paski do bluzek gumowe, jedwabne, skórzane, gurtowe i inne od 65 ct. do 10 zł.
Gorsety paryskie, oryginalny krój MM. Weiss, od 7·50
Górski i Szydłowski
Lwów, plac Maryacki l. 8 (róg Hetmańskiej). 4446

WINO we flaszkach po 0·70 litrów białe i czerwone z królewsko-węgierskiej wzorowej piwnicy, zostającej pod nadzorem król.-węg. Ministerstwa, z gwarancyą bezwzględnej naturalności w cenie po 70, 75, 80 ct., złr. 1·— i 1·20
Również własnego napełnienia
Wina węgierskie, austryackie, reńskie, bordoskie, słynne greckie Malwasia i Maurodaphne i stare kuracyjne tokajskie
w wielkim wyborze poleca
St. MARKIEWICZ
w Rynku l. 42, 4203

Piegi
plamy wątrobiane i inne nieczystości cery nikną w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu Dr. Christoff'a znakomitego nieszkodliwego Ambracrême. Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera, w Brodach w aptece Leona Kallira, w Tarnopolu w aptece M. Krzyżanowskiego. 4394

Przystawki i garnitury
przed piece, brązowane i niklowane na różne ceny Piece żelazne regulacyjne i Maydingera. Klozety torfowe wodne, oraz hermetyczne systemu Guttmana. Żelazne łóżka zwykłe, składane po złr. 5·50. Łóżeczka dziecinne. Materace druciane złr. 12·—. Umywalnie. Bidety po złr. 8·50
poleca
ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki l. 9.

FABRYKA KAPELUSZY
pod firmą
ANTONI KAFKA
(przedtem A. Koželoužek) we Lwowie ul. Halicka l. 4 (obok kaplicy Boimów) poleca kapelusze i cylindry własnego wyrobu w najmodniejszych kolorach i fasonach po najprzystępniejszych cenach. Kapelusze i cylindry z fabryki P. C. Habiga w Wiedniu, kapelusze w rozmaitych kolorach po 5 złr., zaś cylindry całkiem lekkie po 9 złr. Modne kapelusze „Loden" z fabryki A. Pichlera w Gracu. Chapeau-Claque atłasowe po 5 i 8 złr. Cennik ilustrowany wysyła się na żądanie gratis i franco. 4470

PAPIER WLINSI
Przeszło 40 lat powodzenia świadczą o skuteczności tego silnego środka zalecanego przez najznakomitszych lekarzy kiedy chodzi o szybkie wyleczenie nieżytu, zakatarzenia, zapalenia piersi i cierpień gardlanych, reumatyzmów, boleści w krzyżach itp. Wymagać podpisu „Wlinsi" na każdem pudełku. 1313
W Paryżu ulica Sekwany Nr. 31.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Wewiórskiego, Ehrbara.
W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Redyka, w Bochni u p. Michnika.

Zarządy dóbr.
Administracya polowa etc
które polowania do wydzierżawienia, albo dziczyznę do pozbycia mają, uprasza się wiadomość i warunki przesłać do do: Bureau für Jagd-Commission Jagd-Pachtunden u. Wildabschuss Emerich Protiwinsky, Wiedeń XVIII.

Psy legawe
są do zbycia, — o długim włosie, czerwone, irlandzkie settery, odchowane szczeniaki, po bardzo rasowych rodzicach i 2 suczki „Rehiwieri" o długim czarnym włosie po cenie 10 złr. Zgłoszenia do Zarządu dóbr w Oknie, poczta loco koło Grzymałowa.

Od złr. 1·85
PARASOLKI
w najnowszym guście po cenach niezwykle tanich — poleca magazyn firmy
KAUCZYŃSKI i OBERSKI
Lwów.

Światowo sławne kuracyjne i kąpielowe miejsce. Sezon przez cały rok
Sławne gorące solne termen 69° C.
Wiesbaden w pobliżu Renu.
Niezrównany skutek
w gichcie, reumatyzmie, ischias w cierpieniach stawów nerwowych, żołądkowych i kiszkowych oraz w chorobach organów oddechowych.
Cenniki bezpłatnie.
Miejski zarząd kąpielowy.

Nowości:
1) **Z Biblioteki powszechnej**
(Każdy pojedynczy numer 24 hel. — 12 ct.)
271/273. Chodźko, Obrazy litewskie III. Pamiętniki kwestarza. 72 h.
274. Słowacki, Książę niezłomny. 24 h.
275/2 8. Dante Alighieri, Boska komedya cz. III. Raj. 96 h.
279. Kazet, Scherzo. t. II. 24 h.
280. Walewski. Górą Radziwiłł 24 h.
281. Goszczyński, Sobótka. 24 h.
282/283. Ibsen, Dzika kaczka. 48 h.
284. Kazet, Scherzo t. III 24 h.
285. Krasicki, Monachomachia i Antimonachomachia. 24 h.
286. Krasicki, Myszeis. 24 h.
287/292. Dr. Kurpiel, Podręcznik do dziejów literatury polskiej. 1 kor. 44 h
293. Pontmartin, Margrabina d'Aurebonne 24 h.
294. Słowacki, Kordyan. 24 h.
295. Słowacki, Mazepa. 24 h.
296. Szajnocha, Szkice historyczne I. Barbara Radziwiłłówna. 24 h.
7/300. Wasilewski, Poezye. 96 h.
Dalsze tomiki w druku.
2) **Z 20-heleroweJ Biblioteki klasyków rzymskich i greckich.**
Titus Livius:
Zeszyt 19/20, 21, 22, 23, 24, 25. Ab urbe condita libri. Ks. I. Rozdz. III 1—43.
Życiorys Liviusa, tłómaczenie, słowa, objaśnienia rzeczowe i gramatyczne.
W druku Zeszyt 26 i dalsze.
(Zeszyt 1/8: *Kornelius Nepos*, Żywoty sławnych mężów.
Zeszyt 9/18: *Julius Caesar*: Pamiętniki o wojnie gallickiej.)
3) **Z Wydawnictwa ustaw:**
Ustawa pensyjna z dnia 14 maja 1896, Nr. 74. dz. u. p. dotycząca urzędników państwowych, wdów i sierot wraz z przepisem wykonawczym z dnia 22 maja 1896. Cena 60 h.
Do nabycia w każdej księgarni.
Katalogi gratis i franco wysyła
Księgarnia Wilhelma Zukerkandla w Złoczowie.

Słabość męska
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr.: Dra Retau'a 2684
Ochrona własna
Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech.

Ochronna marka:
Kotwica.
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze,
uznane jako znakomite uśmierzające nacieranie: po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego
powszechnie ulubionego środka domowego
należy zawsze żądać tylko w butelkach oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwicą" z apteki Richtera i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny.
Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

Kaiserbad Linia Monachium — Kufstein — Salzburg — Wiedeń. **Rosenheim**
Od dawna słynny Zakład wodoleczniczy do natural. leczenia wszelkiemi sposobami. Wielki park. Wspaniała górska okolica. Kąpiele świetlane, powietrzne i słoneczne, kąpiele solankowe, mułowe, ziołowe, piaskowe, z kwasem węglowym itd. Zdrój żelazisty. Ściśle do osoby zastosowany sposób leczenia. Ceny przystępne. Prospekty za darmo i opłatnie wysyła zarząd kąpielowy. Lekarz kąpielowy: Dr. M. Zimmermann (przedt. w kąpielach Thalkirchen).

Przeciw gośćcowi i reumatyzmowi
jest tylko Hongh-ho przeciwgośćcowa roślina jedynym radykalnym środkiem, który cierpienia przez noc uśmierza, największe nabrzmienia usuwa, wyciąga bowiem ze środka wodę gośćcową, nie uszkadzając zupełnie skóry, stawom zaś przywraca dawną gibkość, zeszytwniałą wskutek reumatyzmu.
Zapytania i zamówienia u uprzyw. właściciela
JANA POHL'a w Wiedniu
XII/3, Breitenforterstrasse Nr. 4.
Pochlebne uznania i polecenia.
Ponieważ środek pański bardzo dobrze działa i tak szybko pomaga jak u ogólnie u nas lubianego naszego p. Schweinekera nadleśniczego i u ulubionego naszego obywatela p Reisenleitnera rzeźnika i właściciela domu gościnnego, przeto upraszam pana o odesłanie za zaliczką jednej paczki 1000 gramowej, także memu przyjacielowi pod adresem: p. Józef Alberti, fabr. kapeluszy słomkowych w Deutsch-Brodek, p. Konitz, Morawa. Z wysokiem poważaniem
Loosdorf, 26 kwietnia 1899. *Franciszek Wobrov.*

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak
Woda Selterska
wyrobu naszego, pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego. Używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, w ogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 16 ct.
Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego. 3729
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciele fabryki wód mineralnych.

Hottera dyetetyczne preparaty weterynarskie
najwyborniejsze w ostatnim czasie.
HOTTERA
Płyn do trenowania.
Woda do mycia koni i bydła rogatego.
1 flaszka złr. 1·20 ct.
Utrzymuje ścięgna i mięśnie aż do późnej starości zawsze silne i świeże, czyni zwierzę po wcieraniach zdolnem do wytrzymania największych trudów i trenowań. Używa się także z zadziwiającym skutkiem we wszystkich następstwach zbyt wielkich natężeń, okulawienia, reumatyzmu i sztywności
HOTTERA ABSORBINOL.
Woda kosmetyczna do mycia koni. 1/1 flaszka złr. 6, 1/2 flaszki złr. 3·50.
Usuwa wszelkie narośla i stłuczenia bez niszczenia włosów. Wzmacnia nadniszczone i słabe ścięgna, usuwa i niszczy wszelkie zgrubienia na ścięgnach i przeszkadza wszelkiemu zapaleniu, szczególnie uznane w żółtaczce, pęcinie, guzach u kopyt, grubym kolanom, guzom u ścięgień, grubych przegubach, nabrzmiałościach gdzie się pokazują. Usuwa drżenie kolan i leczy wszelkie stłuszczenia.
HOTTERA AGRIL
proszek odżywczy dla koni i bydła rogatego. — 1 paczka 80 ct.
Znakomity dodatek do karmy celem utrzymania bydła zdrowo i silnie. Należy używać w chorobach nerek, pęcherza i nerwów.
Składy w aptekach i drogueryach, gdzie nie ma na składzie, należy zamówić, jednak przyjąć tylko Hottera preparaty, lub udać się wprost do
głównego składu: Apteka „zum heil. Josef", Wiedeń, VII/2, Schönbrunnerstrasse 182.
Obszerne prospekta darmo i opłatnie. 4415

Tylko 1 korona za 3 ciągnienia. *Ostatni miesiąc.*
Główna wygrana koron **60.000, 15.000, 12.000**
gotówką z potrąceniem 20%.
I. ciągnienie 19 maja, II. ciągnienie 7 lipca, III. ciągnienie 10 listopada 1900.
Losy po 1 koronie polecają: M. Jonasz, M. Klarfeld, Kormann & Feigenmann, Gustaw Max, Kitz & Stoff, Samuely & Landau, Aug. Schellenberg i Syn, Sokal & Lilien 4503

OSZCZĘDNY MOTOR.

„CYCLOP"
fabryka maszyn i żelaza
Wiedeń, IV., Wiedener Hauptstrasse 46.
Breslau Ohlauer Chaussee 29
Przyrządy i specyalne maszyny do obrabiania drzewa i żelaza.
Jeneralny zastępca: 4380
J. E. RÉINECKER, Chemnitz.
Najtańsza siła 2600 sztuk w użyciu.

Przenośne kuchnie
z ogniotrwałem obmurowaniem. Stale stojące kuchnie wszystkich systemów, każdej wielkości. Kompletne urządzenie kuchni wszelkiego rodzaju. Emaliowane kafle z lanego żelaza.

R. GEBURTH
c. i k. nadworny maszynista
Wiedeń, VII., Kaiserstrasse 71.
Piece
nigdy nie gasnące lub do czasowego opalania. 4506
Wielki wybór najtańszych pieców. Piece stylowe i ozdobnie wykonane.
Cenniki z wzorami franco.
Na prowincyę wysyłamy piece kaflowe zupełnie zmontowane, które łatwo, bez pomocy fachowej ustawić można. — Do nabycia we Lwowie u Jana Schumana.

TARTAKI i MŁYNY
urządza 4475
FABRYKA MASZYN „PERKUN"
Spółka komandytowa Ferdynanda Pietzscha we Lwowie.
Lwów—Podzamcze ulica św. Marcina 11.
Biuro techniczne dla zamówień ulica Hetmańska 12, I. p.
Kosztorysy bezpłatnie.

L. 24.201. 4516

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1900/1901 nadanych będzie ośm miejsc funduszowych w c. i k. zakładach wojskowych z fundacyi pod nazwą „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacya".

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w Gazecie lwowskiej i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **15. maja 1900.**

We Lwowie, dnia 7. kwietnia 1899.

Grott.

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe
wypłaca
bez potrącenia prowizyi lub kosztów
KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw.
galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Dla pp. właścicieli bydła opasowego polecamy po cenach znacznie zniżonych: Przetykacze kauczukowe dla bydła opasowego w razie dławienia się. Pompy przy wzdęciu się bydlęcia. Nożyce do strzyżenia bydła. Trokary. Spuszczadła. Lejki i seręgi dla bydła. Sól glauberską i amoniak
FRIEDRICH i BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska l. 4

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.